

# Program rozwoju świadomości

**„Do 2013 roku myślałam, że wszystko jest OK.** Przecież się rozwijałam – jedno studia, drugie, kursy, szkolenia, zmiana pracy, awans, kolejna podwyżka. Przez tyle lat przyswajałam masę informacji i dbałam o to, by umieć jak najwięcej. Zawsze wysoko ustawiona poprzeczka, szczególnie dla samej siebie. Perfekcjonistka. Ambitna, uśmiechnięta i skora do pomocy innym w każdym momencie. Niektórzy mówili, że to *‘na pokaz’*, choć tak naprawdę dla samej siebie, by choć przez chwilę poczuć się szczęśliwa.

**Ale już od dawna coś mi nie grało.**

## Dalsza część historii..

Początkowo ignorowałam te drobne sygnały. Ból głowy w niedzielę przed spotkaniem z szefową. Ból brzucha z nadmiaru emocji, które dusiłam, by móc nazywać się *‘racjonalną’*. Niby zdrowo się odżywiałam, ale cały czas czułam ból, którego lekarze nie mogli właściwie zdiagnozować. Wyroków usłyszałam mnóstwo: Hashimoto, zespół drażliwego jelita, endometrioza, *„no taki Pani urok”* – brzmiał ten najdziwniejszy.

Szukałam pomocy u specjalistów, najpierw tych od tabletek, a potem tych od witamin i ziół. **Jednak im wyżej i dalej byłam na drabinie zawodowego sukcesu, tym więcej problemów zdrowotnych i emocjonalnych ukrywałam przed samą sobą.** Uśmiechnięta i ciągle zestresowana dążyłam do realizacji celów wyznaczonych dla mnie przez innych ludzi.

**W 2013 roku powiedziałam STOP.** U szczytu moich wyobrażeń o tym, co chciałam w życiu osiągnąć, rzuciłam pracę. **Bez planu.** Na złość sobie samej. W poczuciu ogromnego strachu, ale i ogarniającej ciało ulgi, że wreszcie nastąpi jakaś zmiana.

Nie wiedziałam co dalej. **Miałam 26 lat, 100 tysięcy w gotówce i partnera u boku, który powiedział: „kup sobie za to wolny czas”.** Czułam, że już dłużej nie dam rady, choć mój złęczony umysł chciał jechać dalej.

Zatrzymałam się. Zjechałam z autostrady na pobocze, choć myśli nie dawały mi spokoju – *‘co Ty robisz! To nielogiczne, nieracjonalne, niepoważne i nieodpowiedzialne’* – i takie było. Ale czułam, że przyszedł czas, by zadać sobie samej kilka ważnych pytań. Czas na to, by **przestać udawać przed sobą, że wszystko gra,** bo ludzie mi potakują, a w portfelu zgadza się hajs.

Dokonałam wyboru – nie wróciłam do pracy. Kupiłam sobie 2 lata i 8 miesięcy wolnego, by odkryć odpowiedź na pytanie: *‘czego mi w życiu brakuje, skoro pomimo tego, że osiągnęłam tak wiele, nadal nie czuję się naprawdę szczęśliwa’.*

Przestałam słuchać innych w poszukiwaniu sprawdzonych informacji. Przestałam myśleć o sobie jak o produkcie, który na rynku pracy tyle jest wart, ile umiejętności posiada.

Zwróciłam się w zupełnie inną stronę. **W stronę życiowej mądrości, która przez głębokie zrozumienie siebie i tego, co mnie otacza, wniosła w moje życie stan wewnętrznego spokoju.** Spokoju, jakiego nigdy wcześniej nie zaznałam i którego do dziś nie potrafię opisać słowami. A z tego spokoju zrodziło się we mnie prawdziwe szczęście – stan, który jest ze mną każdego dnia, bez względu na okoliczności.

**Dziś wiem, że w 2013 roku zjechałam na pobocze na chwilę refleksji.**

Wysiadłam z pędzącego auta, stanęłam na polu i zasiałam wtedy małe ziarnko, które po latach wydało piękne owoce. Poszłam dalej przez pole w nieznanym kierunku. Powoli, jeszcze wtedy w strachu, ale już z odwagą, że skoro w końcu idę sama, to znaczy, że jestem na właściwej drodze – na drodze do... odkrycia mojej własnej życiowej ścieżki.

Gdy po 7 latach obróciłam się za siebie i spojrzałam w kierunku miejsca, gdzie zostawiłam samochód, zobaczyłam wysokie drzewo, na którym wisały owoce – zdrowe i błyszczące w blasku słońca – najpiękniejsze.

**Owoce głębokiej zmiany samej siebie, którą zapoczątkowała żarliwa chęć, by ŻYĆ INACZEJ i wiara, że CHCIEĆ, TO MÓC.** Dostrzegłam, że już dawno znalazłam to, czego poszukiwałam. Odkryłam, że droga, którą szłam była moją własną ścieżką! Już od momentu, kiedy wysiadłam z samochodu, a może nawet – jeszcze wcześniej.

**I dotarłam tam, gdzie nie spodziewałam się, że dotrę.** Dotarłam tak głęboko do wnętrza samej siebie, że czuję i wiem, że słyszę mój wewnętrzny głos. Swobodnie przepływa przez mój cichy umysł. Pomaga mi iść moją własną drogą, co sprawia, że moje życie ma głęboki sens.

**Intuicja jest w nas i każdy może ją odkryć.** A wraz z nią życie jest pełniejsze. Nabiera barw. Stan spokoju po prostu jest, a życiowe wybory przychodzą.. nie, nie z łatwością, ale ze zrozumieniem tego, co wybrać, by pozostać w zgodzie ze sobą, a za to – choć warte jest każdych pieniędzy – nie można zapłacić żadną walutą.

Dzięki rozbudzonej intuicji odczujesz głęboki sens. Będziesz pełen spokoju i szczęśliwy wiedząc co tak naprawdę sprawia Ci radość i jak Twoje życie przynosi radość innym. Idąc swoją własną ścieżką odkryjesz jak zrobić tak, by Twoja – misja, powołanie, pasja i zawód – były dokładnie tym samym.

Po ponad 7 latach zgłębiania samej siebie mogę powiedzieć, że w końcu jestem po prostu sobą. Jestem kobietą, żoną, matką i przedsiębiorcą.

**Jestem wolnym człowiekiem w tym świecie pełnym ograniczeń.**

Z uwagą i każdego dnia słucham swojego wewnętrznego głosu i pomagam ludziom dokładnie w tym, co zrobiłam dla samej siebie – **pomagam ludziom pogłębić ich własną świadomość.** I dzięki temu wchodzą w głęboki kontakt z samym sobą. **A wszystko inne przychodzi wraz z tym.**

Wyrusz w podróż w nieznane, by dzięki rozwojowi swojej świadomości dotrzeć tam, gdzie od dawna pragniesz być... **tylko nadal jeszcze jedziesz autostradą.**

Może jesteś taki sam, jaka byłam ja. A może masz inną historię życiową. To nie ma znaczenia jeśli czujesz, że **to jest właściwy moment, by sięgnąć po zmianę i żyć inaczej.**

Zrób to, bo warto. I pozwól mi zrobić to, co potrafię najlepiej – **pozwól mi pomóc Ci zacząć** – u progu Twojej głębokiej i świadomej przemiany.”

<https://www.ewa-blonska.pl/rozwoj-swiadomosci>